



Nagroda Polskiej Akademii Umiejętności im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w roku 2018

Fot. Agnieszka Ożga-Woźnica



Ignacy Paderewski, Napoleon Cybulski, Jan Kasprówic, Oswald Balcer i – jako ostatni, w 1938 roku – Aleksander Brückner. Ostatni, bo – niestety – II wojna światowa, a potem wymuszona przerwa w działalności PAU położyły kres temu wyjątkowemu dziełu, zrodzonemu z wyobraźni wyjątkowego człowieka.

Lecz odrodzona w wolnej Polsce Akademia pamiętała o wielkim geście Erazma Jerzmanowskiego. Propozycja wznowienia nagrody, wsparta przez Towarzystwo Przyjaciół Prokocimia im. Jerzmanowskich, znalazła zrozumienie u Marszałka Marka Nawary, który reaktywując nagrodę w 2009 roku, jasno wskazał tym aktem, że Małopolska pragnie konsekwentnie kontynuować swą wielką historyczną tradycję. Ta mądra i dalekowzroczna decyzja, podtrzymana przez jego następców, uczy nas, że prawdziwie wielkie dzieła nie giną w mroku historii, lecz – wbrew pesymistom i sceptykom – zapisują się trwale w pamięci pokoleń. To ważna, bardzo ważna lekcja. Zwłaszcza w Polsce, której historia przecież nie oszczędzała.

Szanowni Państwo, obchodzimy dziś mały jubileusz: odnowiona Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich jest wręczana po raz dziesiąty. Przypomnijmy, że jako pierwsza otrzymała ją wytrwała realizatorka filantropijnych idei Erazma Jerzmanowskiego, założycielka Polskiej Akacji Humanitarnej, Pani Janina Ochojska. Już ta pierwsza nominacja zdecydowała o wysokiej randze odnowionej nagrody, randze potwierdzonej następnie nazwiskami kolejnych laureatów, wśród których są postacie takiej miary, jak Jerzy Nowosielski i Krzysztof Penderecki, profesorowie Maciej Grabski i Andrzej Zoll, ksiądz Adam Boniecki i Jerzy Owsiak.

Tegoroczna laureatka, Pani Anna Dymna, wpisuje się znakomicie w tę świetną tradycję. Zachwycająca, popularna artystka podejmuje trud opieki nad ludźmi odrażonymi, ludźmi, których nie dostrzegamy na co dzień, bo są zazwyczaj skrzętnie izolowani. Ludźmi, których się czasem może nawet boimy, bo – jak mówi nasza Laureatka – po prostu ich nie znamy. I do tych właśnie ludzi przychodzi Anna Dymna ze szczerą, autentyczną miłością. I obdarowując ich swoim wielkim sercem, nie tylko daje radość życia, ale nade wszystko, przez włączenie w świat swojej cudownej sztuki, przywraca godność. Powstaje nadzwyczajne, prawdziwie szlachetne, niezwykle w swoim pięknie dzieło, za które składamy Pani dzisiaj hołd, Pani Anno.

Głos Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności

Szanowni Państwo,

Jak co roku o tej porze spotykamy się, aby uczcić pamięć inżyniera Erazma Jerzmanowskiego, fenomenalnego wynalazcy, hojnego filantropa i gorącego patrioty. Człowieka, który w młodości uczył się patriotyzmu z bronią w rękę, potem całe życie pomagał potrzebującym, a odchodząc, swą ogromną fortunę przekazał Ojczyźnie.

W tym roku mija 103 lata od chwili, gdy po raz pierwszy Prezes Akademii Umiejętności wręczył Nagrodę im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ustanowioną testamentem Erazma Jerzmanowskiego 25 kwietnia 1908 roku. Otrzymał ją Metropolita Krakowski, książę Adam Stefan Sapieha. Lista kolejnych laureatów jest równie imponująca. Znajdujemy wśród nich takie nazwiska jak: Henryk Sienkiewicz,

ANDRZEJ BIAŁAS

Zamek Królewski na Wawelu, 21 maja 2018



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

Anna Dymna

przyjmując Nagrodę PAU im. Jerzmanowskich – 2018

Szanowni Państwo, czuję się zaszczycona faktem otrzymania tej nagrody. Przede wszystkim dziękuję. Dziękuję Polskiej Akademii Umiejętności i władzom Małopolski, a także panu Dyrektorowi za to, że możemy być dzisiaj tutaj na Wawelu, w takim magicznym miejsku.

Fot. Bogdan Zimowski



Zastanawiałam się, skąd się tutaj wzięłam. Jestem zwyczajnym człowiekiem, aktorką. Odbieram tę wspólną nagrodę, lecz uświadamiam sobie głęboko, że otrzymałam ją dzięki setkom ludzi, którzy wskazywali mi drogę, uczyli mnie i ciężko nade mną pracowali.

Żyjemy w dziwnych czasach, w których zaczynamy tracić swoją wolność. Zniwala nas szybkość życia, błyskawiczny przekaz natłoku informacji, internet, komórki, zazdrość, nienawiść, kompleksy, brak zaufania. Coraz rzadziej patrzymy sobie w oczy. Coraz częściej walczymy o rzeczy, które tak naprawdę nie są istotne. Gonimy za karierami, pieniędzmi... Zapętlamy się w tym zniewoleniu. A przecież tak bardzo jesteśmy sobie potrzebni. Na szczęście miałam rodziców, którzy od najmłodszych lat uczuli mnie, co jest istotne: „Widzisz, tam jest światło, do niego trzeba iść. Droga chwilami będzie trudna, pod górę, momentami będą przepaści. Ale idź tam”. Rodzice

uczyli mnie również pokory, zachwycania się życiem, że najważniejsze jest to, by obok siebie dostrzegać drugiego człowieka i szanować go..., nawet kogoś, kto czasem może zbłądzi i wydaje się zły.

I żeby postępować, w taki sposób, aby czuć się wolnym człowiekiem, nie manipulować uczuciami, nie kombinować, co się opłaca, być wiernym sobie i swoim przekonaniom. Moja mama powtarzała: każdy człowiek jest dobry, tylko czasem o tym nawet nie wie, czasem nie ma właściwych wzorów. Albo że wstydzi się być dobry. W życiu po prostu idę tą drogą, którą pokazano mi w młodości. Ojciec powtarzał również, że najważniejsze jest kochać to, co się robi. Była to cenna nauka. Od początku praca zawodowa nie jest dla mnie ciężarem, zniewoleniem, lecz moją wielką miłością i radością. Dziękuję wielkim reżyserom, poetom i kolegom aktorom, którzy pokazywali i pokazują mi wolność w cudownej przestrzeni artystycznej i uczyli mnie rozumieć drugiego człowieka. Grałam setki ról. Ich kreowanie nie polega na tym, że ocenia się postać albo potępia, lecz na tym, że aktor stara się ją zrozumieć. Tu na sali są moi najwięksi mistrzowie i przyjaciele aktorzy: Ela Karkoszka, Jerzy Trela, Jacek Romanowski, Dorota Segda – dziś rektor Akademii Sztuk Teatralnych, Adam Nawojczyk – mój był student, teraz dziekan tej uczelni. Są też „moje dzieci” – studenci pierwszego i drugiego roku. To dzięki nim lepiej rozumiem dzisiejszy świat.

Pewnego dnia zetknęłam się z ludźmi innymi niż my, z moimi dorosłymi przyjaciółmi niepełnosprawnymi intelektualnie. Oni świat pojmują głównie sercem. Okazało się, że mogę im się na coś przydać. Potem poznałam osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Fundację założyłam niejako z buntu, widząc, jak takich ludzi odrzuca się nieraz na obrzeża rzeczywistości. Ta nagroda należy się przede moim pracownikom, bo ja jestem tylko taką iskrą zapalną, a dorobek Fundacji „Mimo Wszystko” to ciężka praca wielu, wielu ludzi, również wolontariuszy i przyjaciół. Ogromną rolę w moim życiu odgrywają też moi mistrzowie: Janka Ochojska, Ewa Błaszczyk, siostra Małgorzata Chmielewska, a także prezesi różnych mniejszych fundacji, z którymi się przyjaźnię, i lekarze. Otrzymując tę nagrodę, myślę też o ludziach, którzy pokazują mi prawdziwy sens życia, o osobach chorych i niepełnosprawnych. Również tych, z którymi od piętnastu lat rozmawiam w telewizyjnym programie „Anna Dymna – Spotkajmy się”. Opowiadają mi one o swoich cierpieniach, walkach o godne życie. A zdumiewające jest to, że zawsze na końcu mówią o miłości i potrzebie bycia z drugim człowiekiem. Dzięki nim mam siłę i energię. Wcześniej nie wiedziałam o tym, że człowiek jest tak niezwykłą istotą: że ma tyle siły, cierpliwości.

W każdej swojej roli staram się poznać emocje drugiego człowieka, jego cierpienie, radości. Robię to bardzo dokładnie. Zatem medal ten należy się tym wszystkim reżyserom, którzy uczyli otwartości w zawodzie,

► zaufania do drugiego człowieka. Oni pokazywali mi, że jeśli chce się kogoś poznać, należy stanąć po jego stronie, by zrozumieć jego zachowania albo motywów działań. Konrad Swinarski nauczył mnie bezwzględnej miłości do teatru. Jerzy Jarocki i Jerzy Grzegorzewski nauczyli mnie pokory, zaufania, cierpliwości, oddania. Chyba to sprawiło, że gdy znalazłam się wśród osób niepełnosprawnych intelektualnie, zdumiałam się tym, iż potrafię się z nimi porozumiewać, niekoniecznie za

to potrafi być królem życia. Udało się mu pomóc. Teraz studiuje psychologię, cieszy się życiem, jest moim pracownikiem, pomaga innym. A gdy skończy studia, będzie wspaiałym terapeutą. Właśnie takim ludziom jak on – wdzięczam tę nagrodę.

Dziękuję jeszcze raz moim cudownym kolegom artystom: aktorom, wokalistom, reżyserom, kompozytorom, poetom, którzy wspierają działania Fundacji „Mimo Wszystko”. Dziękuję mojemu synowi za to, że jest i jest



Fot. Gabriela Szewczyk

pomocą słów. Ludzie chorzy i niepełnosprawni nauczyli mnie rzeczy, o których bym nigdzie nie przeczytała i nie dowiedziała się o nich na żadnych uniwersytetach. W myślach – chociaż może to nic nie znaczy – nagrodę tę poświęcam przede wszystkim właśnie tym osobom, które na pustyni naszej rzeczywistości – od wielu lat demokratycznej – wciąż muszą walczyć o godne życie. Dzisiaj, w budynku Sejmu RP, też walczą o godność dla siebie, choć proszą o symboliczny tyk wody na pustyni swojej codzienności. Mocno trzymam za nich kciuki. I marzy mi się, aby w naszym świecie ludzie ci nie musieli krzyczeć, walczyć o podstawowe rzeczy potrzebne im do życia; żebyśmy potrafili tak zorganizować naszą rzeczywistość, by ci najślabsi mogli godnie żyć. Tym zajmuje się także moja fundacja. Cieszę się, że dostałam ten medal, bo on dodaje siły. A prowadząc działalność społeczną, sił trzeba mieć sporo.

Takim symbolicznym moim podopiecznym jest Janusz Świtaj. Parę dni temu minęło dwadzieścia pięć lat odkąd podpięty jest do respiratora. Jest najdłużej oddychającym za pomocą respiratora Polakiem. Janusz jest całkowicie sparaliżowany, porusza tylko głową. A mimo

taki kochany, dzięki któremu nabrałam mądrego dystansu do życia i uporządkowałam priorytety działań. Dziękuję mojemu Krzysiovi, który też daje mi wolność i poczucie bezpieczeństwa. Pracuję 45 lat bez przerwy w Narodowym Starym Teatrze, on był wiele lat dyrektorem w Teatrze Słowackiego. Nie kłóciliśmy się o to, który teatr jest lepszy, tylko zaczęliśmy razem tworzyć Krakowskie Salony Poezji. I organizujemy je już piętnaście lat. Jest tutaj Rysio Melliwa, który robi najcudowniejszą scenografię dla teatru „Radwanek”. Jerzy Trela też mi pomaga i z mistrzostwem użyczył swojego głosu do przedstawień „Radwanka”: był najpierw Bogiem, potem indorem. Moi koledzy są niezwykli! Jest też z nami Bronisław Maj, który wprowadza mnie od lat w świat poezji. Poezja daje mi ogrom siły. Nie wyliczę wszystkich cudownych ludzi, którzy są na tej sali.

Wszystkim dziękuję. Sama niczego bym nie zrobiła. Dziękuję ogromnie także tym, którzy wspierają działania Fundacji „Mimo Wszystko”. Jestem szczęściarą, bo w życiu spotykałam i potrafiłam dostrzegać fantastycznych ludzi. Oni właśnie uczyli mnie i nadal uczą najważniejszych rzeczy. Dziękuję. Ta nagroda należy się nam wszystkim.

ANNA DYMNA

Zamek Królewski na Wawelu, 21 maja 2018

Laudacja dla Laureatki Nagrody PAU im. Erazma i Anny Jerzmanowskich

Droga Laureatko, Szanowni Państwo, życie pisze różne scenariusze. Czasem wplata w nie zaskakujące i nieprzewidziane wątki. To jednak od nas wyłącznie zależy, jak odegramy swoją rolę i czy na końcu pojawiają się oklaski.

Jest dla mnie niezwykle zaszczytem uhonorować tegoroczną Nagrodą Polskiej Akademii Umiejętności im. Erazma i Anny Jerzmanowskich osobę, która swoją rolę życia odgrywa w sposób wyjątkowy i piękny. Czyni to zarówno na deskach krakowskich teatrów, na filmowym ekranie, a w szczególności w codziennej działalności, gdzie stawia na pierwszym planie osoby najbardziej potrzebujące.

W imieniu własnym, Samorządu Województwa Małopolskiego oraz wszystkich Małopolan serdecznie dziękuję i gratuluję wspaniałej aktorce, a przede wszystkim dobremu człowiekowi – Pani Annie Dymnej, założycielce i Prezes Fundacji „Mimo wszystko”. W sposób szczególny pragnę pogratulować Pani serca otwartego na ludzkie potrzeby, uśmiechu przynoszącego radość i otuchę, energii i chęci niesienia pomocy oraz skromności i pokory, którą zjednuje Pani innych ludzi.

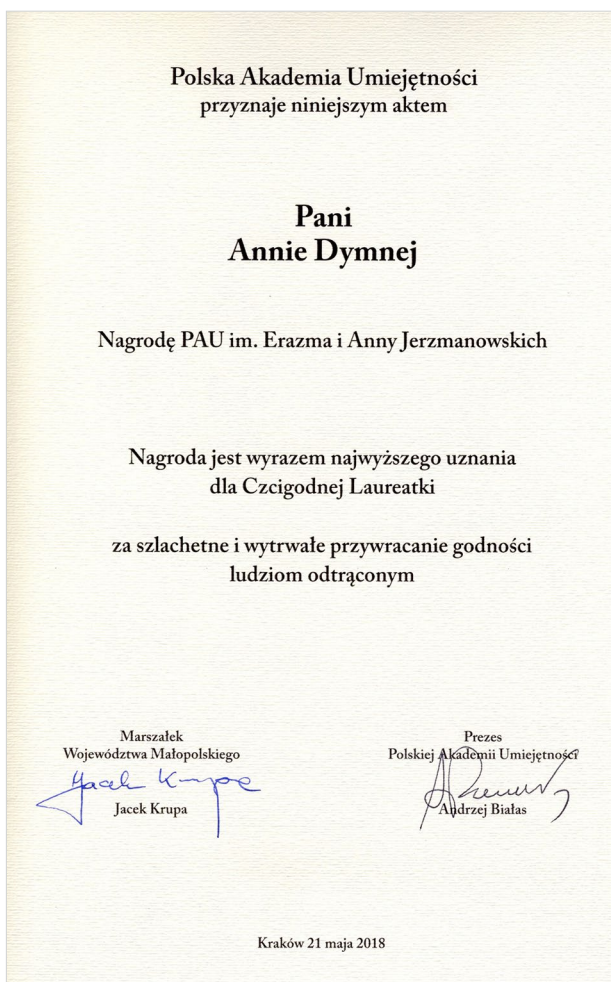
Wielki mistrz sztuki aktorskiej Konstanty Stanisławski mówił: *Należy kochać Teatr w sobie, a nie siebie w Teatrze*. Myślę, że ten teatr pełen zachwytów, wzruszeń i emocji pokazuje nam Pani każdego dnia. Widzimy go w setkach uśmiechniętych twarzy. Widzimy go w oczach ludzi, którym działalność Fundacji przywróciła szczęście i nadzieję. Pani walka o godność i akceptację drugiego człowieka takim, jaki on jest, przynosi wiarę w bezinteresowne poświęcenie ideom i wartościom, w które się mocno wierzy. We współczesnym, pełnym komercji świecie taka postawa jest coraz mniej popularna.



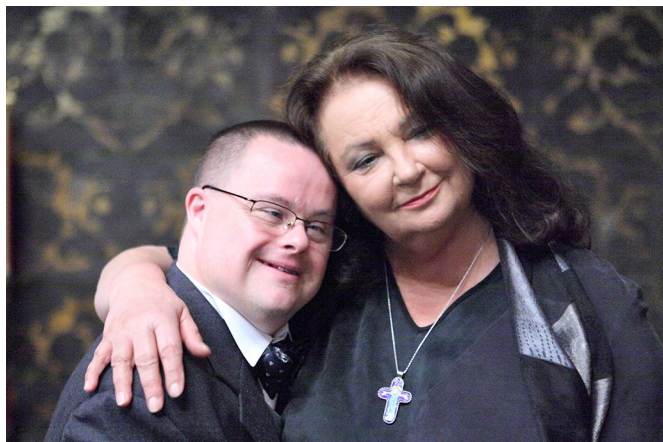
Życzę, aby dobro, którym emanuje Pani na co dzień, wracało do Pani ze zdwojoną siłą. I mimo że to z pewnością nie jest jeszcze ostatni akt tej pięknej sztuki życia, proszę przyjąć ode mnie i wszystkich mieszkańców naszego regionu szczerą aplauz i wyrazy naszego najwyższego uznania.

JACEK KRUPA

Marszałek Województwa Małopolskiego,
Zamek Królewski na Wawelu, 21 maja 2018



Nagroda im. Erazma i Anny Jerzmanowskich – Wawel – 21 V 2018



Fotografie: Bogdan Zimowski

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzostkowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.